

Wielkoludy w Objawieniach bł. Katarzyny Emmerich

Autor: frater - 08/08/2015 16:40

5. Kain. Dzieci Boże. **Wielkoludy**.

Widziałam, że Kain na górze Oliwnej powziął zamiar zamordowania Abła i że tu-taj po uczynku się błękał, przejęty strachem i trwogą. Zasadził drzewa, lecz je znowu wyrwał. Wtem widziałam poważnego, jaśniejącego męża, mówiącego; Kainie, gdzież jest Abel brat twój?" Kain z początku tej postaci nie widział; teraz, obróciwszy się do niej, rzekł: Nie wiem, przecież nie polecono mi troszczyć się o niego." Skoro jednakowoż Pan Bóg mu powiedział, że krew Abła woła do Niego ze ziemi, zatrwożył się Kain; widziałam, że długo z Panem Bogiem rozmawiał. Pan Bóg mu też powiedział, że jest przeklętym na ziemi, że ziemia żadnych owo-ców rodzić mu nie będzie i że ma uciekać. Kain na to odpowiedział, że w takim razie każdy, co go spotka, zabije go. Było już bowiem wiele ludzi na świecie. Kain był już bardzo stary i miał dzieci, Abel również miał dzieci, a prócz tego byli jeszcze inni bracia i inne siostry. Odpowiedział mu Pan Bóg: nie, albowiem kto by go zabił, siedmiorako ukaranym będzie. Zrobił też znak na Kainie, iżby go nikt nie zabił. Potomkowie jego stali się ludźmi barwistymi. Cham także miał dzieci, brunatniejsze od dzieci Sema. Szlachetniejsi ludzie zawsze bielej wyglądali. Ci, którzy mieli na ciele znamię Kaina, mieli też podobne do siebie dzieci, a wskutek szerzącego się zepsucia owo znamię wreszcie na całym rozszerzyło się ciele, wskutek czego ciała ludzkie coraz ciemniejszy przybierały kolor. Nie było jednakowoż na początku zupełnie czarnych ludzi, dopiero zwolna ciało ich barwę przybierało czarną.

Pan Bóg pokazał mu także okolicę, w którą miał uciekać. Ponieważ zaś Kain powiedział: więc umrę z głodu ; ziemia bowiem dla niego była przeklętą, rzekł mu Bóg, że nie umrze, że ma się żywić mięsem zwierząt i że z niego ród powstanie i że jeszcze dobre uczynki wezmą od niego swój początek. Przedtem ludzie nie żywili się mięsem.

Kain potem poszedł sobie i zbudował miasto, które po synu swoim nazwał Henoch. Abła zabił Kain w dolinie Jozafata, w stronie ku górze Kalwaryjskiej. W tej okolicy później niejedno popełniono morderstwo, niejedno stało się nieszczęście. Kain zabił Abła rodzajem pałki, którą podczas sadzenia miękkie kamienie i ziemię rozbijał. Musiała być to pałka z twardego kamienia, zaś rękojeść, z drzewa, bo była jak haczyk zakręcona.

Nie trzeba myśleć, jakoby ziemia przed potopem tak samo wyglądała, jak teraz wygląda. Ziemia obiecana bynajmniej nie była tak porozdzieraną dolinami i wąwozami. Obszary były daleko większe, zaś pojedyncze góry nie wznosiły się tak prostopadle. Góra Oliwna była wtenczas tylko nieznacznym pagórkem.

Także owa pieczara ze żłóbkiem blisko Betlejem już wtenczas istniała, lecz otoczenie było zupełnie inne.

Ludzie byli więksi, lecz nie bezkształtni; teraz patrzano by na nich z podziwem, lecz bez trwogi. Byli też daleko piękniejszej budowy ciała; pomiędzy starymi posągami z marmuru, jakie na niektórych miejscach widzę w lochach podziemnych, jeszcze takie postacie się znajdują.

Kain wszystkie swoje dzieci i tychże dzieci ściągnął do owej okolicy, którą mu Pan Bóg przekazał, a one później znowu się rozdzieliły. Nie widziałam żadnego odtąd haniebnego uczynku Kaina, a było po cierpieniach jego można poznać, że ciężko musi pracować i że jemu osobiście nic się udać nie chciało. Widziałam też, że własne jego dzieci i tychże dzieci mu dokuczały i nim pogardały; w ogólności jednakowoż słuchały go jako głowy, lecz głowy przeklętej. Widziałam, że Kain nie został potępionym, lecz srodze ukarany.

Jeden z potomków jego nazywał się Tubalkain; od niego rozmaite sztuki, a także wielkoludy wzięli swój początek. Widywałam często, że, gdy aniołowie upadli, pewna tychże liczba na chwilę żałowała i nie zapadła się w głębinę, jak inni, i że tym właśnie później Pan Bóg na miejsce pobytu bezludną, bardzo wysoką i niedostępną przeznaczył górę, która podczas potopu zamieniła się w morze, mam na myśli Morze Czarne. Ci aniołowie mogli działać na ludzi, o ile ludzie oddalali się od Boga. Po potopie zniknęli z tego miejsca i przenieśli się w powietrze; dopiero w dzień sądu ostatecznego do piekła zostaną wtrąceni. Widziałam, jak potomkowie Kaina stawali się coraz bezbożniejszymi i zmysłowymi. Coraz wyżej wstępowali na ową górę; zaś upadli aniołowie zabrali ze sobą wiele z owych niewiast, panując zupełnie nad nimi i pouczając ich we wszystkich sztukach uwodzenia. Dzieci ich były bardzo wielkie, miały wprawę w rozmaitych rzeczach, posiadały też różne dary i były wyłącznymi narzędziami złych duchów. W ten sposób tak na tej górze jak w całej okolicy powstał zepsuty naród, usiłujący za pomocą gwałtu i uwodzenia także zepsuć potomków Seta. Wtem oznajmił Pan Bóg Noemu, że potopem ukarze świat grzeszny, a Noe budując arkę, niesłuchanie od tego ludu cierpieć musiał.

Widziałam bardzo wiele spraw owych wielkoludów, widziałam ich wielkie kamienie dźwigających z łatwością na górę, widziałam, jak coraz wyżej się wspinali i dzieła podziwu godne spełniali. Biegali po ścianach prostopadłych i drzewach, tak samo, jak to widziałam u innych opętanych. Umieli najdziwniejsze wyprawiać rzeczy, ale to wszystko było kuglarstwem i sztuczością, spełnianą za pomocą szatana. Dlatego tak bardzo nienawidzę kuglarzy i wrózek. Potrafili robić obrazy z kamienia i kruszcu, zaś Boga już wcale nie znali, chociaż rozmaitym przedmiotom cześć boską oddawali. Widziałam, jak nagle z pierwszego lepszego kamienia utworzywszy obraz, temu obrazowi cześć oddawali, albo też jakiemu potwornemu zwierzęciu lub innemu niegodziwemu przedmiotowi. Wiedzieli o wszystkim, widzieli wszystko, robili truciznę, trudnili się sztuką czarodziejską i w ogóle wszystkim oddawali się występkom.

Niewiasty wynalazły muzykę; widziałam jak chodziły, by lepsze pokolenia skusić i występków nauczyć. Widziałam, że nie mieli żadnych domów ani miast, budowali sobie raczej grube, okrągłe wieże z łuszczkowego kamienia, u których dołu mniejsze były zabudowania, prowadzące do wielkich jaskiń, gdzie szkaradne swoje uczynki spełniali. Po dachach tychże zabudowań było chodzić na około, zaś we wieżach wchodząc do góry, za pomocą rur w dal patrzeli, lecz nie jakby przez dale-kowidz, przeciwnie, wszystko działo się za pomocą sztuki szatańskiej. W ten sposób ujrzawszy inne miejscowości, udawali się tam dotąd, a podbiwszy wszystko, wszystko oswobodzali i robili bezprawnym. Tą wolność zaprowadzali wszędzie. Widziałam, że dzieci ofiarowali i żywcem zakopywali w ziemi. Pan Bóg zniszczył tę górę podczas potopu.

Henoch, przodek Noego przeciwko nim występował. Bardzo też wiele pisał, a był to człowiek bardzo dobry i Panu Bogu wdzięczny. Na wielu miejscach na polu, gdzie się owoce udawały, budował ołtarze z kamienia, dziękował Panu Bogu, składał ofiary; on też mianowicie zachował religię aż do rodziny Noego. Pan Bóg przeniósł go do raju i spoczywa u bramy wejścia, a z nim jeszcze ktoś inny (Eliasz), skąd przed sądem ostatecznym znowu przyjdzie. Także potomkowie Chama po potopie byli w związku z owymi nieprzyjawnymi duchami, i dlatego też tak wielu opętanych, czarowników a świeckich potężnych i znowu wielkich, dzikich i bezczelnych ludzi.

Powstali w ten sposób jeszcze inni ludzie, których później poganie uważali za bogów. Pierwsze niewiasty, które dały się złym duchom opanować, wiedziały, co czynią; późniejsze o niczym nie wiedziały, było to im w krew i ciało wrodzone, tak samo jak grzech pierworodny.

=====